Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 284 — Kraków, środa 8 grudnia 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wospreszczajetsia razsużdat'

Dwa nowe dekrety kagańcowe

Dekret prasowy rządu spotkał się z ujemną oceną całego społeczeństwa i nie ulega wątpliwości, że Sejm mu odmówi zatwierdzenia. Wobec tego rząd przygotował — jak donosi prasa warszawska — dwa nowe dekrety, idące jeszcze o wiele dalej. Obowiązywałyby one znowu tak długo, aż Sejm je odrzuci. Wedle doniesienia dzienników warszawskich autorem tych nowych projektów ma być radca prawny prezydjum Rady ministrów dr. Piętak, a inspiratorem szef biura prezydjalnego Rady ministrów dr. filozofji Grzybowski. Pierwszy z tych nowych projektów posuwa się tak daleko, że nakłada kary nawet za podsłuchane i zadenuncjowane rozmowy prywatne. Otworzyłoby to naoścież wrota donosicielstwu i dałoby szumowinom moralnym do rąk niebezpieczną broń we wszelakich porachunkach osobistych. Historja naszych czasów obaliła carat rosyjski i dała Polsce wolność. Wolność zupełną. Nawet wolność wydawania tego rodzaju dekretów.

* * *

Rząd opracował **dwa nowe rozporządzenia, dotyczące prasy.** Jedno z nich ma charakter tymczasowego dekretu, drugie zaś zostało opracowane jako ustawa prasowa, regulująca całokształt spraw prasowych...

Obydwa rozporządzenia jak donosi warszawski „Ekspress Poranny" mają się ukazać w drodze dekretu prezydenta Rzplitej po zasięgnięciu opinji rady prawniczej, do której zostały już skierowane.

Za autora obu projektów uchodzi radca prawny prezydjum rady ministrów **dr. Piętak.**

Rozporządzenie tymczasowe dotyczy nietylko prasy, ale i przemówień publicznych i wogóle **wszelkiego świadomego rozszerzania wiadomości nieprawdziwych,** mogących szkodzić państwu (**rozmów w tramwaju, w kawiarni itd.**).

Paragraf 1. projektowanego rozporządzenia głosi: Kto świadomie rozpowszechnia wiadomości nieprawdziwe lub przekręcone, mogące wyrządzić krzywdę państwu, choćby to była pogłoska karany będzie **aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 1000 złotych, lub jedną z tych kar.**

Dalsze paragrafy dotyczą przemówień publicznych i prasy. Kto zatem dopuści się czynu sformułowanego w art. 1 publicznie lub w druku, karany będzie **aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 5000 zł.,** lub jedną z tych kar. Jeśli ktoś publicznie lub w druku dopuścił się tego czynu w odniesieniu do władz państwowych **lub urzędników** państwowych, będzie karany **więzieniem do 1 roku i grzywną od 500 do 5000 zł.,** lub jedną z tych kar.

Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia wiadomości o niebezpieczeństwach, grożących państwu co do jego stanu wewnętrznego (ustrój konstytucyjny lub społeczny) będzie karany **więzieniem od 1 miesiąca do 2 lat i grzywną od tysiąca do 10 tys. zł.** lub jedną z tych kar.

Jeżeli przewinienia dokonane zostały wskutek niedbalstwa to winny karany będzie aresztem od 1 tygodnia **do 3 miesięcy i grzywną do 5 tys. zł.** lub jedną z tych kar.

Jeżeli skutkiem rozsiewania tych pogłosek były zaburzenia publiczne lub przeciwdziałanie władzy to przy okolicznościach łagodzących winny będzie karany więzieniem do 1 roku i grzywną do 5 tys. zł., a w wypadkach cięższych **więzieniem od 3 miesięcy do 3 lat i grzywną od 2 do 15 tys. złotych.**

Bez specjalnego wniosku władz ścigane będą z urzędu wszelkie zniewagi prezydenta Rzeczypospolitej.

Zniewagi Marszałka Polski, marszałków sejmu i senatu, premjera, ministrów i kierowników ministerstw, prezesa sądu najwyższego, prezesa najwyższego trybunału admin., prezesa najwyższej Izby kontroli państwa, wojewodów, kierowników województw, dowódców korpusów i generałów na stopniach równorzędnych, lub wyższych, ścigane będą z urzędu wówczas, jeżeli zniewaga została popełniona podczas lub z powodu pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

Na zarzuty, czynione prezydentowi Rzplitej dowód prawdy jest niedopuszczalny.

Nowy dekret oddaje całą egzekutywę w ręce sądów.

Sąd na wniosek prokuratora może **wydać nakaz karny,** jeśli uzna, że karę można ograniczyć do kary pozbawienia wolności do 3 miesięcy i do grzywny, oraz do konfiskaty druku i jeśli uzna, że stan prawny jest dostatecznie wyjaśniony. — Sąd okręgowy wydaje nakaz karny w zespole 3 sędziów na posiedzeniu niejawnem, a w postępowaniu uproszczonem 1 sędzia.

Przeciw nakazowi karnemu oskarżony może wnieść sprzeciw w ciągu 7 dni od dnia doręczenia nakazu.

Sprzeciw rozpatruje sąd, względnie sędzia, który nakaz wydał. **Nakaz karny zastępuje akt oskarżenia.**

Sąd, wydając wyrok, nie jest związany karą, oznaczoną nakazem karnym.

Rozprawy w sprawach objętych tem rozporządzeniem, mają sądy wyznaczać na termin nie późniejszy niż 8 dni. To samo stosuje się w wypadku odroczenia rozprawy.

Wniesienie sprzeciwu przeciw nakazowi karnemu lub zaskarżenie wyroku nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny.

„Kary aresztu nie można jednak wykonać przed prawomocnością orzeczenia".

* * *

Druga ustawa reguluje całokształt spraw prasowych i oparta jest na ustawodawstwie prasowem austrjackiem, niemieckiem i rosyjskiem. Ustawa ta wprowadza nowość, wzorowaną na ustawie niemieckiej, mianowicie redaktorów odpowiedzialnych za poszczególne działy.

Jeśli ktoś chce wydawać gazetę, zawiadamia województwo. Jeśli w ciągu 7 dni władza nie zakaże wydawnictwa, tem samem wydawnictwo jest uprawnione. Jeśli w ciągu 1 miesiąca pismo nie wyjdzie, albo w wydawnictwie trwa przerwa 3-miesięczna, wydawca musi wnieść nowe zgłoszenie.

Jeśli sąd zawiesi czasopismo, **nie wolno wznawiać** tego samego wydawnictwa, choćby pod innem oznaczeniem. Zawieszenie czasopisma przez sąd uprawnia władze administracyjne do uniemożliwienia wznowienia tego czasopisma, do przeszkodzenia w drukowaniu go, zewnętrznych oznak przedsiębiorstwa i reklam, do kontrolowania lokalu wydawnictwa i urządzeń, wstrzymania czynności administracji czasopisma, zajęcia ksiąg, a na wypadek oporu do **usunięcia siłą współpracowników i opieczętowania lokalu.**

Sprostowania urzędowe muszą być drukowane na pierwszej stronie.

Aktu oskarżenia i szczegółów śledztwa nie wolno drukować przed rozprawą. Za przestępstwo z tego paragrafu grozi kara **6 tygodni aresztu i grzywna do 5 tysięcy zł.**

Gloryfikowanie skazanego i pozbawionego wolności będzie karane aresztem do 6 miesięcy.

W sprawach o obrazę czci dowód prawdy jest niedopuszczalny na fakty, uwłaczające czci prezydenta Rzplitej lub dotyczące życia prywatnego czy rodzinnego osoby znieslawionej.

Dowód prawdy nie wyłącza ukarania za zniewagę.

Redaktor odpowiedzialny, jeśli wyda autora, odpowiada do jednej czwartej kary.

Redaktor odpowiedzialny może być wolny, jeśli udowodni, że w razie nieumieszczenia inkryminowanej wiadomości groziło mu wydalenie ze służby lub jakakolwiek dotkliwa strata majątkowa.

Orzecznictwo we wszystkich sprawach prasowych należy do sądu. Przy konfiskatach nowa ustawa wprowadza t. zw. **białe plamy.**

Jeśli sąd orzeknie, że konfiskata była niesłuszna, skarb państwa płaci odszkodowanie.

Wszystkie sprawy prasowe sądzone będą w jednym wydziale sądu okręgowego w składzie sędziów ustalonych na lat 3.

Wszystkie rozprawy prasowe odbywać się muszą w terminie do dni 8. Termin ten dowodzi, iż przestępstwa prasowe karane będą w trybie doraźnym.

W Genewie

Wczoraj zebrała się w Genewie Rada Ligi narodów. Zebranie to natrafia na sytuację polityczną, która wygląda beznadziejniej aniżeli to przy zamknięciu wrześniowej sesji Rady wyglądało. Zakończeniem poprzedniej sesji była konferencja Brianda i Stresemana w Thoiry, która miała rozpocząć ostateczne porozumienie między Niemcami a Francją. Wedle dotychczasowych danych wynikiem konferencji w Thoiry miała być pomoc niemiecka przy sanacji finansowej Francji pod warunkiem, że Francja przyspieszy zniesienie okupacji Nadrenji i zwrot zagłębia Saary Niemcom. Umowa ta rozbiła się o dwa przeciwieństwa: bankierzy amerykańscy sprzeciwili się operacji finansowej, która miała umożliwić pomoc niemiecką (spieniężenie niemieckich obligacyj kolejowych), a w ślad za tym sprzeciwem Poincare pokrzyżował politykę pokojową Brianda.

Mimo pozornego spokoju w łonie dyplomacji francuskiej toczy się zacięta walka. W ciągu tej walki staje się coraz jaśniejszem, że Poincare wskutek polepszenia się kursu franka osiągnął wyższość nad Briandem w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Poincare faktycznie wykonywuje dyktaturę w formach demokratycznych. Wobec znanego usposobienia Poincarego odnośnie do zgody z Niemcami polityka Thoiry, mimo dobrych chęci Brianda, stanęła na martwym punkcie.

W Niemczech spodziewano się, że po wstąpieniu do Ligi i po Thoiry nastąpi uregulowanie kwestji okupacji. Niemcy wychodzą bowiem z założenia, że jest dla nich moralną krzywdą utrzymanie okupacji przy równoczesnem uznaniu ich za równorzędne państwo. Natomiast Francja i Anglia wychodzą z założenia, że kwestja okupacji jest ściśle związana z kwestją rozbrojenia Niemiec, a w tej kwestji panuje jeszcze niezgodność zapatrywań, tembardziej, że zachowanie się Niemiec: uzbrojenie Królewca, tajna fabrykacja broni, stosunki w Reichswehrze itd. uzasadniają niedowierzanie w intencje niemieckie zupełnego przeprowadzenia rozbrojenia.

Na żądanie Niemiec zniesienia kontroli przez specjalną komisję ententy odpowiada Francja z powołaniem się na art. 213 traktatu wersalskiego, że zgadza się na zamianę kontroli przez specjalną komisję na kontrolę wykonywaną przez Ligę narodów. A o formę tej zamiany toczy się spór. Wedle uchwały konferencji partji socjalistycznych Niemiec, Belgji, Francji i Anglji w Luksemburgu taka kontrola Niemiec przez Ligę narodów ma być wstępem do utworzenia międzynarodowej kontroli nad zbrojeniami wszystkich państw. W czasie przejściowym, zanim to żądanie da się urzeczywistnić, byłaby możliwa kontrola nad Niemcami

przez Ligę narodów, wykonywana w duchu umowy w Locarno.

W toczącej się od kilku tygodni dyskusji nad tą sprawą między Berlinem, Paryżem i Londynem wystąpiła Anglja z propozycją, aby aliancka komisja kontrolna została natychmiast z Niemiec odwołana, a na jej miejsce przyjdzie komisja Ligi narodów, o ile Niemcy spełnią następujące żądania: 1) poddanie naczelnej komendy Reichswehry pod rozkazy ministra cywilnego Reichswehry, 2) uregulowanie kwestji rekrutacji i związków zbrojnych, 3) kontrola nad wywozem broni i amunicji, 4) zniesienie nowych twierdz na granicy wschodniej tj. polsko - niemieckiej. Nad tą propozycją toczą się obecnie rokowania, w ciągu których Włochy i Belgja już wyraziły na nią swą zgodę z tem, że Belgja przyznaje temu rozwiązaniu tylko prowizoryczny charakter.

W ostatnich dniach pojawił się nowy plan, mianowicie aby równocześnie z sesją Rady Ligi narodów zwołać konferencję państw związanych umową w Locarno. Z początku istniał plan urządzenia zjazdu Brianda z Mussolinim. — ten plan gorliwie popierał Chamberlain. Nie udało się jednak skłonić Brianda do spotkania się z Mussolinim, wobec czego powstał nowy plan, mianowicie zwołania — jak już pisaliśmy — konferencji czterech mocarstw (Anglja, Francja, Włochy i Niemcy), która mogłaby stanowić coś w rodzaju przedwojennego „koncertu mocarstw“, wyższego nad Ligę narodów. We Francji przyjęto ten plan nieprzychylnie, ponieważ Briand nie czułby się dobrze między Niemcami, żądającymi dotrzymania Thoiry z jednej a Włochami żądającymi odstąpienia im Syrji z drugiej strony.

Jak widzimy, sesja Rady Ligi nie rozpoczyna się pod pomyślnemi auspicjami. Rzecz jest w tem, że wszystkie państwa krzyczą, że chcą pokoju, a trudno doprowadzić je do zgody w sprawach, które pokojowi dałyby mocną podstawę. Całe szczęście, że teraz prowadzenie polityki antypokojowej nie jest tak łatwe, chyba takiemu nieodpowiedzialnemu za swe słowa i czyny przywódcy faszystów, który najgłośniej krzyczy, aby gdzieś coś utargować.

* * *

SESJA RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 6 grudnia (PAT). Wczoraj rano przybyli tu Briand, Vandervelde, Zaleski i Chamberlain. Delegacja niemiecka ze Stresemannem na czele przybyła w piątek wieczór. Rada Ligi narodów zebrała się dziś rano na posiedzenie nieoficjalne. Wkrótce po swym przyjeździe do Genewy Briand zawiadomił Stresemanna, iż chętnie spotkałby się z nim zaraz. Istotnie spotkanie to odbyło się w godzinach popołudniowych. Rano konferował Briand z Beneszem, a Vandervelde z Chamberlainem.

WSTĘPNE KONFERENCJE

Genewa, 6 grudnia (PAT). Briand i Stresemann odbyli dwugodzinną poufną rozmowę. Przedstawicielom prasy oświadczył Briand, iż nie może udzielić bliższych wyjaśnień, chodzi bowiem o to, aby **rokowania mogły być szczęśliwie doprowadzone do końca.** W sprawie kontroli wojskowej w Niemczech i w sprawie kontroli z ramienia Ligi narodów oświadczył Briand, iż są to kwestje zupełnie różne. Pierwsza z nich należy do konferencji ambasadorów, druga do Ligi narodów, jednakże mogą one być połączone, lecz zależy to od wyników obecnie prowadzonych rozmów i stanowiska Niemiec. W sprawie tej Briand spodziewa się, że będzie mógł udzielić kilku pożytecznych informacyj. Po konferencji ze Stresemannem Briand przyjął lorda Cecila, a niemiecki minister spraw zagranicznych odbył rozmowę z Chamberlainem.

NIE BĘDZIE KONFERENCJI CZTERECH

Londyn, 6 grudnia (PAT). Korespondenci genewskich pism tutejszych donoszą zgodnie, że plan konferencji ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji, Niemiec i Włoch został **zaniechany.**

Galwanizowanie obszarników

1) W sąsiedztwie puszczy białowieskiej
2) Mazowiecka grupa Lubomirskich
3) Dobudówki Dmowskiego dla endecji

Pierwsze ruszyły obszarnicze zastępy kresowe... W Białymstoku odbył się zjazd organizacyjny t. zw. „Zachowawczej pracy państwowej“, wybrawszy na ten cel Białystok, ponieważ o tym czasie kończył tam obrady wojewódzki zjazd obszarników. Zanim wskażemy pokrótce, co jako swój program ów zjazd wysunął, podniesiemy, iż zaznaczyła się na nim rywalizacja z dubadecją.

Redaktor „Słowa“ wileńskiego, będącego organem „Zachowawczej pracy“ podnosi, że jego organizacja nie **jest żadnem stronnictwem** (teraz panuje moda na tworzenie grup, wypierających się nazwy stronnictwa), a natomiast ChN. jest partją i nie „kryje swoich partyjno - konkurencyjnych zamierzeń“.

Na zjazd białostocki wydelegowała była dubadecja, jako gościa, hr. Leona Żółtowskiego.

Kapitalna przytem wywiązała się sytuacja. P. Żółtowski krytykował wiązanie się owej „Zachowawczej pracy“ z rządem marszałka Piłsudskiego. W odpowiedzi wytykano mu „jednostronnie negatywny charakter jego rozumowania“... Popatrzmy, co dalej wyszło:

> „I tutaj właśnie poseł Żółtowski wypowiedział pogląd, który **różnie został przez salę zrozumiany.** Poseł Żółtowski zaczął mówić o akcji p. Romana Dmowskiego. **Niektórzy zrozumieli te ustępy** przemówienia p. Żółtowskiego, jako **odżegnywanie się ChN. od endecji wogóle i od akcji p. Dmowskiego w szczególności.** Takie też podobno intencje **naprawdę** miał hr. Żółtowski.
>
> Natomiast część zebranych zrozumiała to **inaczej**, a mianowicie, że na kategoryczne pytania obecnych: „cóż zatem robić“ — p. Żółtowski odpowiada: „poczekajcie, a nuż pan Dmowski coś zaproponuje“...

Zabawne jest, że sam p. Mackiewicz (redaktor „Słowa“), który we własnej uwadze zaznaczył był, iż hrabia-gość raczej wyparł się Dmowskiego, potem cytuje urywek z „Warszawianki“ z reklamą dla endeckiego hetmana, do czego dorzuca refleksję:

> „...doprawdy, że w oświetleniu „Warszawianki“ **raczej ta druga interpretacja** słów p. Żółtowskiego zyskuje **na prawdopodobieństwie**“...

Daje to miarę, jaki **zamęt** panuje w obecnej chwili w głowach obszarników, pociąganych w dwie strony (kontrakcja Dmowskiego) jak wzdragają się **szczerze** wynurzyć nawet wobec „panów-braci“, co myślą, jak czekają, skąd lepsza kareta po nich podjedzie? Niektórzy swojem niezdecydowaniem przypominać muszą owego kłapoucha z bajki, któremu w żłoby dano — w jeden owies, w drugi siano...

A teraz program żubrowy: Na początku — pokłon przed katolicyzmem. Ale obszarnicy wileńscy nie mogą zapomnieć, że w szeregach swoich — i to rodów starych — mają **grupę kalwińską**, a istnieje również i **grupka tatarska** — mahometańska, — więc obok komplementów i obietnic dla Kościoła rzymsko-katolickiego dodano, iż w myśl polskich historycznych tradycyj „pamiętamy o patrjotycznych zasługach względem Polski wyznawców Kościołów protestanckich, o dawnem braterstwie broni z Polakami, wyznającymi Islam, wreszcie o tem, że tolerancja Polski wobec innych wyznań była tak duża, że u nas szukali przytułku starowiercy, uciekający od prześladowań we własnej ojczyźnie (Rosji).

Ten ustęp był zresztą konieczny wobec faktu, że wszakże ks. Janusz Radziwiłł konferował z łódzkim wielmożą — Poznańskim. Jest nawet dalej odrębna wzmianka o tolerancji wobec żydów.

Tak samo mówi się z pewną względnością, czy oględnością i o poszanowaniu praw narodowości innojęzycznych.

Największą nienawiść — obok nienawiści do „radykalizmu“ mają obszarnicy kresowi do Sejmu. — Jego rola „musi być uszczuploną“, „przerostowi parlamentaryzmu“ winna „zła ordynacja wyborcza“. O swoim monarchizmie prawią obszarnicy wileńscy, że narazie chodzi im o zwiększenie autorytetu głowy państwa, a monarchja — to etap dalszy, do którego „uzdrowienie naszego życia politycznego samo przez się doprowadzi“ (sic).

Organizacja ta, mająca, jako jądro obszarników, stara się pociągnąć za sobą i część inteligencji konserwatywnej oraz podać dłoń Lewjatanowi.

„Ex oriente lux“ (Od wschodu światło). Za przykładem Wilna powstaje w Warszawie obszarnicza grupa mazowiecka „Polskiej Organizacji Zachowawczej“, w której rej wiodą pp. Zdzisław i Kazimierz, książęta Lubomirscy, oraz hr. Adam Tarnowski. Na zebraniu tej grupy w Warszawie zdarzyło się niezwykłe „curiosum“. P. Marjan Morawski mówił — jak podnosi obszarniczy „Dziennik Poznański“ — **„o potrzebie powołania czemprędzej króla i skupienie się tymczasem dokoła prymasa Hlonda, jako interrexa tradycyjnego“** (sic!).

Wreszcie w „Bazarze“ poznańskim przemówił — „On“ — sam p. Dmowski, chcąc także skupiać obszarnictwo ...na pomoc endecji, a pod sztandarem fikcji — wytworzenia jakiejś „ogólno-narodowej“ konfederacji wsteczników, mocno potrącającej o faszystowskie metody. — Więc utworzona została „Wielka Rada“ „Obozu Wielkiej Polski“ (coza poszum bije od tych nazw!). Więc najznakomitsi w narodzie — mógłby ktoś sądzić — w tej „Wielkiej Radzie“ zasiedli. Owszem jest Roman Wielki, ale są i tacy panowie, jak p. Stefan Kałamajski, który ma tylko wielki wybór materjałów odzieżowych (kaptowanie kupiectwa)... Są dwaj generałowie niezadowoleni, że osiedli obecnie na mieliźnie: gen. Stanisław Haller i gen. Mieczysław Kuliński (Kraków zaszczycony został jeszcze drugim przedstawicielem p. M. Nyczem ze sfer endecko-kolejowych) Jest p. J. Raźniewski z Dąbrowy. Jeden z brylantów tego grona „Wielkiej Rady“ tworzy exminister Jerzy Zdziechowski.

Nadto kraj podzielony został na obozy dzielnicowe, na czele których p. Dmowski nominował swoich oboźnych“ (w Krakowskiem został „oboźnym“ p. Haller).

Sam wielki mistrz dał upust swojej wymowie, podkreślając, że jego organizacja przedstawia typ nowy, oparty na zasadach hierarchji i na dyscyplinie. W deklaracji, obejmującej zasady nowej grupy oczywiście jest mowa o Kościele (wszelkie wstecznictwo usiłuje licytować się na punkcie prawowierności wobec katolicyzmu)

Czytamy tam:

> „Wiara narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko **religji panującej** ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją **frymarczono** (kto frymarczy?) **dla jakichkolwiek celów lub** prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu.

Gdyby p. Dmowski wystąpił był z endecji — nie poto, ażeby budować szkarpy, wzmacniające jej mocno-porysowane mury — lecz w gniewie możnaby następujący ustęp jego przemówienia uznać za wyraźne postawienie ciężkich zarzutów temu stronnictwu, zarzutów, kulminujących w wytknięciu mu winy za skrytobójstwo, dokonane na prezydencie Narutowiczu.

Prosimy tylko przeczytać:

> „Tylko obozy, działające przeciw narodowi i jego dobru, mają potrzebę uciekania się w walce o swe cele **do środków nikczemnych do kłamstwa, obłudy, oszczerstwa,** nawet do **skrytobójstwa.** Organizacja, wysoko ceniąca godność swego narodu, pragnąca, ażeby jaknajwyżej stał pod względem religijnym i moralnym, może działać tylko środkami uczciwemi. Uczciwość wszakże, gdy staje do walki, wymaga wielkiego męstwa. Tchórze nigdy nie walczą uczciwie“.

Nie chodzi nam tu jednak o polemizowanie, czy nicowanie przemówienia p. Dmowskiego nie chodzi nam także o tyle razy kwestjonowany, a dotąd niewyjaśniony przez samego interesowanego, katolicyzm p. Zdziechowskiego — chodzi o to, że z różnych stron starają się dziś poruszyć wszystkie rezerwy wstecznictwa — narazie robią to ludzie, konkurujący ze sobą, maszerujący różnemi gościńcami, ale nie jest wykluczone, że kiedyś się te wysiłki złączą — **w jednej nienawiści do wszelkich społecznych reform.**

Krótka stąd nauka: trzeba, **ażeby lud pracujący zrozumiał, że gromadzą się wciąż siły mu wrogie,** zarazem siły wrogie postępowi, bo dążące do zcementowania swoich interesów z hasłami najzacieklejszych klerykałów.

Odpowiedzią na te zakusy musi być wzmocnienie szeregów ludowych!

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Pochód rewolucji w Chinach

W ostatnich dniach zaszły w Chinach dwa ważne wydarzenia. W części północno-zachodniej kraju pojawiła się znowu armja gen. Fenga. stanowiąca część armji narodowcj (Kuominczun), która w początku br. walczyła pod Pekinem, ale musiała się cofnąć. Po zreorganizowaniu z pomocą Rosji tej armji udała się ona na południe, aby nad Jangcze połączyć się z armją Kantonu. Maszerując w tym kierunku, armja Fenga weszła wśród walk do prowincji Honan czyli że przebyła już połowę drogi do Jangcze.

Honan jest głównem oparciem gen. Wu Pei Fu, który przedtem pod Hankau został dotkliwie pobity tak, że leżąca dalej na południe prowincja Hupeh dostała się w ręce Kantończyków. W ten sposób pod władzą armji rewolucyjnej (kantońskiej) znajduje się już większa część olbrzymiego państwa. Armja kantońska razem z armją północną Fenga trzymają już pod swą władzą siedm prowincyj liczących 200 miljonów mieszkańców, otaczając jakby pierścieniem prowincje zachodnie, które od Pekinu po Szangaj znajdują się jeszcze w rękach generałów antyrewolucyjnych, popieranych przez Japonję i Anglję.

Faktem jest, że wśród tych generałów istnieją silne zatargi. Są oni wprawdzie „sprzymierzeńcami", ale w gruncie rzeczy są zaciętymi wrogami. Najpotężniejszym wśród tych generałów jest były herszt zbójców Czang Tso Lin, pan Mandżurji i obecnie Pekinu, stojący na żołdzie japońskim. Niedawno zwołał on do Tien Tsinu radę wojenną, na której miano ułożyć nowy plan wojenny przeciw armji kantońskiej. Do ułożenia planu nie doszło, gdyż Wu Pei Fu nie ufa „sprzymierzeńcowi". Ten, ściśnięty w prowincji Honan między armjami Fenga i Kantonu, znajduje się w ciężkiem położeniu i zapewne jako jeden z pierwszych zniknie z widowni.

Drugi generał antyrepublikański, władca Szangaju gen. Sun Czuan Fang został pod Fuczau pobity, wskutek czego podwładni jego generałowie zbuntowali się, ogłaszając się samodzielnymi władcami prowincji Szantung i Fukien. Położenie jest więc takie, że w niedługim czasie pozostaną na widowni tylko dwie armje walczące o panowanie nad całem państwem: na północy Czang Tso Lin, a na południu i zachodzie armja narodowo-republikańska Kantonu. Dla podkreślenia swego lepszego położenia rząd kantoński przeniósł swą siedzibę do Wuczang w Chinach centralnych.

Ta doskonała obecnie sytuacja armji rewolucyjnej stoi jednak wobec niebezpieczeństwa wyrastającego z położenia w Hankau. Tam za przykładem Kantonu powstał prąd za bojkotem cudzoziemców, który odrazu przybrał ostre formy, obejmując nawet chińską służbę domową u białych tj. Europejczyków i Amerykanów. Najdotkliwiej bojkotem dotknięta jest Anglja, której handel jest zagrożony. Toteż Anglja pierwsza wysadziła ze swych okrętów na ląd marynarzy — utworzyła się niebezpieczna sytuacja, gdyż sfantyzowani Chińczycy gotowi są rzucić się na uzbrojone od stóp do głów załogi europejskie. Dyplomacja angielska, nie chcąc dopuścić do ostateczności, układa się z rządem republikańskim w Wuczang. Jedynym ratunkiem przed nieobliczalnemi następstwami starcia jest to, że mocarstwa są między sobą niezgodne. Japonja, Ameryka i Francja liczą na to, że niepopularność Anglji wyjdzie na ich korzyść, tj. że opanują dotychczasowy handel angielski.

* * *

Londyn, 6 grudnia. Lloyd George wygłosił w Bradford mowę, w której oświadczył: Są ludzie, którzy dążą do wywołania wojny na Dalekim Wschodzie. Wywiera się wielki nacisk na rząd (angielski), aby zrobił coś impulsywnego i wyzywającego. Jest ważnem, aby otworzyć opinji publicznej wcześnie oczy na to niebezpieczeństwo.

„Czerwoni" (odnosi się to do wpływu sowietów na zajścia chińskie) nie są wcale rzeczywistym powodem trudności. Powód jest ten, że **Chińczycy walczą o elementarne i podstawowe prawa każdego wolnego i szanującego się narodu.** Ich porty są obsadzone przez cudzoziemców i są pod zarządem cudzoziemców. Nie mogą pobierać opłat (ceł) wedle własnego uznania, mimo że Chiny są państwem o 400 miljonach ludności. Rzecz naturalna, że burzą się z powodu tych stosunków.

Czy kapitalizm w Anglji zwyciężył?

Dnia 2 grudnia górnicy w południowej Walji zawarli umowę z właścicielami kopalń i podjęli pracę. W ten sposób ostatni z okręgów górniczych skończył strajk.

Siedem miesięcy trwała ta bezprzykładna walka z zaciętością kapitalistów, z potężnym a wrogim rządem, z głodem i nędzą, a koniec był taki, że Związek górniczy jako taki w ostatecznych układach udziału nie brał, tylko Związki okręgowe na własną rękę robiły umowy. Jest to, bez obwijania w bawełnę, smutny koniec wielkiej walki.

Kapitaliści całego świata radują się. Górnicy angielscy, najstarszy i najpotężniejszy Związek w Anglji, został pobity! Dziwna jednak rzecz: więcej głosów tryumfu przychodzi z zagranicy, niż z Anglji samej. Kapitalizm angielski nie jest w zwycięskiem usposobieniu. Zwyciężył po strasznej walce, ale sympatje ogółu nie są po jego stronie. Górnicy z zaciśniętymi zębami zjeżdżają znowu do kopalń, nie kryjąc się z zamiarem powtórzenia walki przy najbliższej okazji. Dlatego kapitaliści węglowi nie cieszą się ze swego zwycięstwa, myśląc z troską o tem właśnie powtórzeniu się walki.

Kapitaliści angielscy umieją liczyć. Zwycięstwo ich opłaciła gospodarka angielska stratą 400 miljonów funtów, sumą większą niż kosztowała wojna z Burami. Wedle urzędowej statystyki angielskiego ministerstwa handlu wywóz angielski w pierwszych 10 miesiącach br. spadł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 120 miljonów funtów, przywóz zaś spadł o 58 miljonów. Liczba bezrobotnych wskutek braku węgla i zamykania wskutek tego fabryk ogromnie się zwiększyła; wydatki na zasiłki dla bezrobotnych, płacone przez państwo i gminy, obciążają budżet tj. kieszenie opodatkowanych. Jeżeli więc kapitalizm odniósł zwycięstwo, to w każdym razie drogo za nie zapłacił.

Pocieszają się kapitaliści tem, że sami i państwo oszczędzą wydatki na reorganizację kopalń. O to przecież głównie toczyła się walka! Górnictwo angielskie jest co do organizacji i ruchu strasznie zacofane, nawet kapitaliści i rzeczoznawcy rządowi przyznają to. Stąd wynika, że górnictwo to bez odpowiedniej reorganizacji jest niezdolne do konkurencji z górnictwem zagranicznem, szczególnie niemieckiem. Wobec tedy uznanej konieczności reorganizacji powstaje pytanie, kto ma zapłacić koszta? Właściciele kopalń, ci najbardziej zacofani i najnieprzystępniejsi kapitaliści, nie chcą tych kosztów ponosić — oni wolą, żeby koszta pokryte zostały przez robotników w formie dłuższego czasu pracy i mniejszych zarobków. Robotnicy naturalnie burzą się na takie postawienie sprawy. O to właśnie toczyła się walka dotychczasowa i o to zapowiada się walka w przyszłości.

Z tej zasadniczej sprawy można wyciągnąć wniosek, że zwycięstwo kapitalistów górniczych jest bardzo problematyczne. Potrafili oni głodem zmusić górników do poddania się, ale nie potrafili i nie potrafią usunąć podstawy i przyczyny konfliktu: czyim kosztem ma nastąpić nieodzowna reorganizacja kopalnictwa. To pytanie kryje w sobie zapowiedź nowy walk i dlatego kapitaliści, odniósłszy zwycięstwo, nie mają pewności, jak długo będą z jego owoców korzystali. Górnicy są tylko chwilowo pobici, przyszłość leży w ich rękach.

Akcja podwyżkowa górników

Centralny Związek górników komunikuje nam: W środę 8 bm. odbędzie się w Katowicach konferencja Centralnego Związku górników w **sprawie dalszej akcji o uzyskanie podwyżki zarobków górniczych.**

Związek górników przedstawił już swoje żądania przemysłowcom górniczym na Górnym Śląsku, jak również w zagłębiach dąbrowskiem, zawierckiem i chrzanowskiem. Przemysłowcy nie dali do tej pory zadawalniającej odpowiedzi, **wobec czego groźba czynnej akcji nie jest wykluczona.**

Konferencja, która się odbędzie w środę, zadecyduje o dalszem stanowisku robotników.

—ooo—

UGO OJETTI

LINJA SERCA

(Z upoważnienia autora tłómaczył z włoskiego Tadeusz Biliński)

(Dokończenie)

— Stacja, pójdę naprzód. Lepiej będzie, jeśli Wielmożna Pani tutaj zaczeka.

Ale Nanetta wyskoczyła już z wozu. Żandarm zatrzymał ją.

— Szukam męża.

Urzędnik kolejowy ukłonił się. — Proszę pójść za mną i proszę się uspokoić.

— Zabici?! Gdzie są zabici?

— Jest tylko dwóch zabitych.

— Tylko dwóch!

— Tak na szczęście! I to dwie kobiety.

— Co?! Tylko dwie kobiety? — I Nanetta cofnęła się o krok wstecz.

Nanetta myślała teraz o drugiej możliwości.

— A więc chodźmy do rannych. Gdzie są ranni?

— Tam w poczekalni. Lekarze z Medjolanu już są tam przy nich.

Około tuzina nieszczęśników leżało na stołach, ławkach i krzesłach. Widziało się pokrwawione głowy, nagie ramiona i zabandażowane nogi.

Nagle Nanetta spostrzegła szal męża, obwijający jakąś twarz.

— Cesarino! — krzyknęła. Ale pod szalem ukrzała twarz obcego starszego mężczyzny. Urzędnik postępował za nią krok w krok.

— Czy pani jest pewną, że mąż jechał tym pociągiem?

— Najzupełniej.

— Ci, którzy wyszli bez szwanku, udali się do kawiarni. Czy Pani zamierza i tam zaglądnąć?

Urzędnik otworzył drzwi restauracji. Przy jednym ze stolików w środku sali przy lampie siedział Cesarino z papierosem w ustach, a przed nim stała filiżanka czarnej kawy.

Około 50 osób było zebranych w sali.

Nie zważając na nic i na nikogo, podbiegła Nanetta do męża, blada, z błyszczącemi z wściekłości oczyma i wrzasnęła mu prosto w twarz.

— Co? Ty, Ty? Nawet nie jesteś ranny?!

Cesarino zerwał się z krzesła. Był wzruszony jej przywiązaniem i wdzięczny, że dla niego w noc i burzę odważyła się na taką jazdę.

— Właśnie udało mi się zatelefonować do was, że nic mi się nie stało i prosiłem o automobil. — Moja... moja droga, kochana Nanetko.

Ale Nanetta trzęsła się z wściekłości i oburzenia.

— Cicho! już wiem wszystko, to było głupie i śmieszne!

Mąż zaproponował czarną kawę i koniak.

— Koniak mam w aucie! Weź kuferek i chodź!

— Ależ poczekaj! kuferek może wziąć Jan.

— Nie, — szkoda czasu! Bierz go sam! — rozkazywała Nanetta i Cesarino rad nie rad wziął walizkę i poszedł za nią.

Kiedy wsiadali do auta zagadnęła go: — A Twój szal? Gdzie go zostawiłeś?

— Dałem go lekarzowi. Obandażowali nim jakiegoś starego biedaka, który złamał sobie nogę.

— No... dziękuję...

— Dlaczego... dziękuję?!

— Nic, nic... Jedźmy!

Odjechali. Deszcz już nie padał. Nanetta siedziała bez ruchu. Cesarino zaś opowiadał jej z wszelkiemi szczegółami przebieg katastrofy. W pewnej chwili chciał ująć ją za rękę. Wyrwała mu ją. Cesarino zrozumiał, że po takim heroicznym wysiłku musiała nastąpić reakcja nerwów.

Następnego ranka, podczas gdy Cesarino spał jeszcze, telefonował Giulio z prośbą o wiadomości. Nanetta odpowiedziała: „Wszystko w porządku. A o 10-tej — tak jak umówiliśmy się... będę". I odkładając słuchawkę uśmiechnęła się tajemniczo do swoich myśli, poczem wzrok jej spoczął wzgardliwie na drzwiach, za któremi jej małżonek spał snem sprawiedliwych.

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE RKS „LEGJA". — W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie „Legji" przy licznym udziale członków. Ze sprawozdań odnośnych sekcyj, w szczególności sekcji piłki nożnej, wynikało, że działalność tego klubu przez cały rok była nader pożyteczna i przyczyniła się w znacznej mierze do spopularyzowania sportu wśród młodzieży robotniczej. Na temat robotniczego sportu wygłosił zasadniczy referat tow. Statter, poczem rozwinęła się dyskusja. Gorącem uznaniem cieszył się referat tow. Kotarby, który omówił prace sekcji piłki nożnej i wyniki Olimpjady robotniczej w Wiedniu. Sprawozdanie sekcji kolarskiej złożone przez p. Gorczyńskiego oraz sekcji lekko-atletycznej przedłożone przez tow. Osieka, spotkało się z jednomyślnem przyjęciem przez zgromadzenie. Specjalnie gorąco przyjęto wywody tow. Stattera, wskazujące na niezwykłe poświęcenie i oddanie się robotniczemu ruchowi sportowemu przez prezesa „Legji" tow. Klemensiewicza. Zebrani urządzili tow. Klemensiewiczowi burzliwą owację, składając mu w ten sposób cześć i uznanie za niezmordowaną i ofiarną pracę około rozwoju „Legji". Zmiany statutu referował tow. Fryc, poczem przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, które dały następujący wynik: prezes tow. Klemensiewicz, zastępcy prezesa tow. Towpasz, p. Gorczyński, sekretarz tow. M. Statter, skarbnik tow. Fryc, zastępca sekretarza tow. Kaczera, zast. skarbnika tow. Zadora, członkowie Zarządu: tow. Kotarba, Ścibor, Wodek i Kolek. Po zgromadzeniu dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego.

LIGA, CZY NIE LIGA? Na skutek polecenia PZPN rozpisał KZOPN ankietę między wszystkie kluby krakowskie w celu wypowiedzenia się, jakie zajmują w sprawie ewentualnej zmiany rozgrywek o mistrzostwo stanowisko. Z naszej strony rezerwujemy sobie stanowisko w tej sprawie na później.

CRACOVIA — TURYŚCI 7:1 (2:0). Mimo grubej powłoki śnieżnej, pokrywającej boisko, gra b. interesująca i ładna. Cracovia zaprezentowała się z najlepszej strony nie ujawniając nigdzie słabego punktu. Goście nie mogli opanować trudności terenowych, prawdopodobnie dla małych kwalifikacji technicznych, pod którym to względem biało-czerwoni przewyższali ich znacznie. Prawdziwego i wyczerpującego sądu nie można narazie o nich wypowiedzieć, albowiem normalne warunki terenowe napewno nadałyby grze inne oblicze. A tak, to tylko gra Cracovii zasługuje na specjalne wyróżnienie, szczególnie ataku, który pod kierownictwem Kałuży przejawiał piękne i składnie przeprowadzane akcje. Faworytem dnia był Sperling nie tylko z powodu błyskotliwej i efektownej, ale co mu się rzadko zdarza — z powodu celowej gry. Dobrze się spisywali obrońcy i Zastawniak II., nieco słabszym niż zawsze był Nawrot. Wiśniewski, pozatem, że mu się „udało" obronić karnego, nic miał dużo do roboty. Bramki zdobyli: Ciniel (2), Kałuża (2), Nawrot, Ptak i Kubiński. Sędziował poraz pierwszy tak poważne zawody p. Rumpler i to wcale dobrze.

TARNÓW. TARNOVIA — WISŁA 2:2 (1:1). — Słaba, i mało ambitna gra Wisły, która mocno opadła we formie. Tarnovia grała ambitnie i dobrze. Bramki dla Wisły strzelił Kowalski (2), dla Tarnovii jedną Śledź, a druga padła z karnego.

NIEBYWAŁY SKANDAL SPORTOWY. — Jak wiadomo powszechnie, RKS „Legja", najbardziej ruchliwy i zasłużony klub trzecioklasowy w Krakowie, walczył ambitnie o przejście do 2-giej klasy. Cóż, kiedy intrygi i dziwna nonszalancja WG i D KZOPN po macoszemu potraktowały szczery wysiłek i zapał 11-tu graczy tej dzielnej robotniczej drużyny. Na zawodach Orzeł—Legja sędzia zdyskwalifikował nietylko siebie, ale całe kolegjum sędziowskie, skrzywdził, dzisiaj okazuje się, prawdopodobnie celowo drużynę Legji, a WG i D WZOPN odrzuciły protest Legji, motywując to tem, że sędzia kierował zawodami zgodnie z przepisami. Trudno, sędziemu dano wiarę, a to „musi" wystarczyć. Ale rzecz ciekawa, że dano wiarę temu sędziemu, który rzekomo widział, jak gracz „Legji" Kopeć uderzył gracza „Orła", a nie widział, jak gracz „Orła" uderzył Kopcia pięścią w szyję. Na tej podstawie WG karze Kopcia 6-miesięczną dyskwalifikacją, mimo, iż dochodzeń w tej sprawie nie wyczerpał, a uwalnia gracza „Orła". Nie skonfrontował Kopcia z rzekomym „poszkodowanym", który sam przyznał, że Kopeć uderzył go odruchowo głową. Trudno, widocznie WG wie co robi. Czy jednak będzie wiedział, jak ma odpowiadać przed walnem zgromadzeniem, zobaczymy. — A teraz rzecz pachnąca międzynarodowym i zasadniczym skandalem. „Nadwiślan", chcąc za każdą cenę zdobyć 2-gie miejsce w rozgrywkach kwalifikacyjnych o przejście do II-giej klasy, postanowił nakłonić swego ostatecznego partnera „Orlęta" do oddania mu dwu potrzebnych punktów. I rozpoczęły się skandaliczne historje. Z zeznań jednego z członków zarządu „Orląt" dowiadujemy się, że prezes „Nadwiślanu" miał zaprosić graczy „Orląt" na libację, że sekretarz „Nadwiślanu" skłonny był dać „Orlętom" 200 zł. za oddanie dwu punktów, że odbywano wspólne narady, że kapitan „Orląt" dał polecenie bramkarzowi swemu, by puścił dwie bramki itd. Sama ta dogrywka, do której „Nadwiślan" pewny umówionego zwycięstwa stanął w ósemkę, była parodją zawodów. Bramkarz „Orląt", chcąc widocznie dotrzymać słowa, puszcza bramkę, w ten sposób, że toczącej się po ziemi piłce „pozwala" spokojnie dotrzeć do siatki, a dla ułatwienia jej tego podskakuje w górę. Podobno „Legja" wniosła do Zarządu KZOPN doniesienie i zupełnie słusznie, bo tutaj idzie już nie tylko o to, że chciano „Legji" uniemożliwić przejście do drugiej klasy, ale o sprawę zasadniczą. Nie ulega wątpliwości, że „Legja" nie przestanie istnieć i rozwijać swojej działalności wśród robotniczych sfer sportowych, choćby jej nawet przyszło dzięki podobnym machinacjom pozostać nadal w trzeciej klasie, ale w danym momencie idzie o to, by w sporcie obowiązywało poszanowanie zasad moralnych i etyki ogólnej. Takiemi metodami, jak wyżej wspominamy, uczy się jeno młodzież odgrywać rolę Wallenrodów czy innych sprzedajnych renegatów. Przeciwko temu musimy się bronić i ten obowiązek tępienia chwastów, zatruwających nasze młode życie sportowe, przypaść musi władzom sportowym, od których domagamy się stanowczej i surowej interwencji, zapowiadając, że sprawy tej nie spuścimy z oka. Dla pamięci przypominamy, że podobna afera miała miejsce na Węgrzech, gdzie mimo jawnego profesjonalizmu, obowiązującego tamtejszy sport piłkarski, władze związkowe nietylko unieważniły wszystkie rozgrywki, ale winnych pociągnęły do surowej odpowiedzialności. — Czekamy ze spokojem na egzamin dojrzałości sportowej naszych związkowych władz. **M. Ster.**

Wiadomości polityczne

—o—

POROZUMIENIE WOJSKOWE MIĘDZY ROSJĄ A TURCJĄ

W związku z rokowaniami w Odessie między Cziczerinem a Ruszdy bejem wyjechała do Angory sowiecka misja wojskowa. W połowie stycznia powrócić ma ona do Moskwy wraz z przedstawicielami tureckiego sztabu generalnego.

KONIEC RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO W DANJI

Wybory do Folketingu (Izba posłów) odbyły się przy wielkim udziale wyborców, wobec czego liczba głosów wszystkich stronnictw wzrosła. Socjaliści otrzymali 497 tysięcy, o 28 tys. głosów więcej niż w r. 1924, ale mandatów otrzymali tylko 58 zamiast dotychczasowych 60. Cała lewica tj. socjaliści i partja chłopska straciła 6 mandatów, komuniści nie otrzymali ani jednego. Socjaliści pozostają nadal najsilniejszem stronnictwem w Izbie, ale nie mogą utworzyć większości, zrzekli się misji utworzenia rządu. Dotychczasowy gabinet tow. Stauninga podał się do dymisji.

NOWY RZĄD W GRECJI

Nowy gabinet grecki został zaprzysiężony. Skład gabinetu jest następujący: premjer Zaimis, sprawy zagraniczne gen. Mazarakis (liberał), ministerstwo wojny Kaneris (liberał), ministerstwo marynarki Kirkos (liberał), ministerstwo finansów Tsaldaris (przywódca partji gunnarystów), sprawy wewnętrzne Mataksas, komunikacja Panpanastaziu, rolnictwo Michalakopulos, sprawiedliwość Merkuris (gunnarysta), ministerstwo gospodarstwa Arghyros, ministerstwo oświaty Bakalbassis, minister bez teki Kafandaris.

Z dnia

Nareszcie!

Najdotkliwszym brakiem w naszej armji był brak galowego munduru dla oficerów. Biedacy musieli w służbie i w salonie nosić tensam szary mundur, co oczywiście było straszną krzywdą. Jakże inaczej prezentuje się np. oficer francuski w swym różnokolorowym mundurze, albo angielski w czerwonym „waffenroku". Temu brakowi postanowiło ministerstwo spraw wojskowych zaradzić. Odbyto naturalnie liczne konferencje, urządzono nawet jakąś ankietę i postanowiono: oficerowie otrzymają do salonu czarne lub amarantowe spodnie z lampasami, na czapkach dostaną barwne otoki, generałowie zaś karmazynowe lampasy na spodniach. Jest to doniosła „reforma" naszych sił zbrojnych i nie będziemy już teraz mieli powodu wstydzić się przed zagranicą, jak to zdarzyło się przed kilku laty pewnemu wybitnemu generałowi.

Jedna z największych bolączek polskich została uleczona. Teraz zapewne zabierzemy się do — mniej ważnych rzeczy.

ROZMAITOŚCI

GROŹNY POŻAR W WARSZAWIE. W sobotę popołudniu wybuchł groźny pożar w czteropiętrowym domu przy ul. Złotej. Płomienie w jednej chwili wydostały się na poddasze, gdzie podsycane silnemi podmuchami wiatru, objęły błyskawicznie cały dach frontowego budynku. W chwili, gdy na ratunek przybyły warszawskie oddziały straży ogniowej, dach był już w płomieniach. Olbrzymia łuna zaalarmowała wielu przechodniów w śródmieściu, którzy podążyli na miejsce katastrofy. Straż, posługując się najnowszemi drabinami maszynowemi, szybko opanowała morze ognia i w niespełna 15 minut pożar zlokalizowała. Dogaszanie zgliszcz na poddaszu i w mieszkaniach na 4 piętrze trwało jednak niemal do godz. 8-ej wieczór. Pastwą pożaru padły mieszkania lokatorów na 4 piętrze. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną pożaru było krótkie spięcie przewodników w instalacji elektrycznej, którą wczoraj założono. Początkowo domownicy sami starali się pożar ugasić.

W MOTOCYKLU NAOKOŁO ŚWIATA. Motocykliści francuscy Sexe i Andrieu, którzy wyjechali dnia 13 czerwca z Paryża w podróż dookoła świata, powrócili do Paryża, przebywszy drogę, wynoszącą 21.000 km.

POWÓDŹ W RUMUNJI. Z powodu powodzi zostały w ostatnich dniach zerwane wszystkie linje telegraficzne i telefoniczne w Rumunji.

TRZĘSIENIE ZIEMI. „Matin" donosi z Moskwy, iż w czasie trzęsienia ziemi, które zniszczyło miejscowość Kepli w Armenji, zabitych zostało 50 osób a przeszło 500 odniosło rany.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 grudnia.

GOŁOLEDŹ. Przez cały wczorajszy dzień panowała w Krakowie gołoledź. Przez chodniki nie można było iść bez obawy o upadek. Nie wszyscy właściciele kamienic stosują się do przepisów magistratu, który poleca chodniki posypywać piaskiem lub popiołem. Wskutek tego zaszło kilka wypadków zwichnięcia nóg i rąk, oraz silnego potłuczenia u przechodniów.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. Na skutek starań prezydjum miasta Krakowa nadchodzi dziennie do miejskich zakładów aprowizacyjnych 80—100 ton węgla dziennie. Tak przynajmniej częściowo mieszkańcy naszego miasta zaopatrują się w węgiel.

UROCZYSTOŚĆ IMATRYKULACJI STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Program uroczystości obejmuje: Sprawozdanie protektora dr. inż. Jana Krauzego za rok 1925—26; Przemówienie rektora inż. Edmunda Chromińskiego; Imartykulacja studentów; Wykład inauguracyjny prof. inż. Kazimierza Kasińskiego: „Znaczenie górnictwa dla bilansu handlowego Polski".

ZAPRZYSIĘŻENIE REKRUTÓW GARNIZONU KRAKOWSKIEGO. W niedzielę odbyło się w garnizonie krakowskim uroczyste zaprzysiężenie rocznika 1905 wszystkich wyznań. Uroczystość odbyła się na dziedzińcu koszar Bema przy ul. Rakowickiej. Zaprzysiężenie poprzedziła msza polowa, poczem przysięgę złożyło około 3.000 szeregowców, w obecności generała Wróblewskiego, gen. Tinza, komendanta miasta płk. Augustyna itd. Zaprzysiężenie następowało według wyznań. Naprzód złożyli przysięgę rzymsko-katolicy, grecko-kat. dalej prawosławni, ewangelicy, baptyści i żydzi. Po zaprzysiężeniu odbyła się przed dowódcą korpusu defilada.

PILOT POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ „AEROLOT" KAZIMIERZ BURZYŃSKI w dniu 2 bm., lecąc z Krakowa do Warszawy samolotem PALP., przekroczył 250.000 km, które przebył dotychczas w powietrzu, prowadząc samoloty pasażorskie. — Ćwierć miljona kilometrów przebytych przez pilota Burzyńskiego w powietrzu w służbie komunikacyjnej wystawia go na pierwsze miejsce polskich pilotów żeglugi powietrznej i stawia w rzędzie najbardziej prywatnych pilotów całego świata. Olbrzymią tę przestrzeń przebył pilot Burzyński bez żadnego nieszczęśliwego wypadku, nie narażwszy żadnego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank.

ZAGADKOWY ZGON W ARESZTACH POLICYJNYCH. W sprawie zmarłego w areszcie policyjnym T. Migdała zgłosili się do nas rodzice zmarłego i podali świadków, którzy mieli słyszeć, jak aresztowanego Migdała policja katowała. Wobec tego, iż świadkami są osoby, które przebywały dnia krytycznego w sąsiedniej celi, **domagamy się w interesie publicznym przeprowadzenia ścisłego śledztwa** dla ustalenia przyczyny śmierci E. Migdała.

PRAWO PUBLICZNOŚCI OTRZYMAŁY W KRAKOWIE następujące szkoły średnie: gimnazjum Pijarów w Rakowicach aż do odwołania, gimnazja męskie: imienia Jaworskiego, Misionarzy, Salezjanów oraz żeńskie: Król. Jadwigi, Kaplińskiej, Pijarówny i Urszulanek na rok szkolny 1926/27, gimnazjum żydowskie na rok 1926/27 i 1927/8.

W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM (plac Szczepański 2, I piętro) będzie miał w piątek 10 grudnia o godzinie 7'30 wieczór p. Jan Fischer bogato ilustrowany odczyt na temat „1500 mil podróży morskiej łodzią żaglową". Dla członków i osób przez członków wprowadzonych wstęp bezpłatny.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ NA ROK 1927. Na wczorajszem posiedzeniu izraelickiej Rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezydenta gminy dra R. Landaua odbytem, przedłożył imieniem sekcji skarbowej dr. Filip Landau budżet na rok 1927. Preliminowane na ten rok wydatki wynoszą okrągło 840.000 złotych, które pokrycie znajdują w preliminowanych dochodach. Oprócz budżetu zwyczajnego przedłożony został budżet inwestycyjny w kwocie 240.000 złotych, a mianowicie na dalsze roboty na założonym cmentarzu kwotę 200.000 złotych, a na budowę rzeźni drobiu kwotę 40.000. Budowa zakładu Roentgena wraz z nowym aparatem w kwocie 40.000 złotych została objęta budżetem zwyczajnym. Budowa ta ma w najbliższym czasie być rozpoczętą. Wydatki na budżet inwestycyjny mają być pokryte pożyczką przez gminę izraelicką zaciągnąć się mającą. Dyskusję ogólną nad budżetem odroczono do następnego posiedzenia.

Uchwalenie strajku piekarzy

Odpowiedź robotników piekarskich na prowokację przedsiębiorców

W niedzielę 5 grudnia w sali Domu robotniczego odbyło się zebranie robotników piekarskich, na którem radzono nad odpowiedzią majstrów na żądania wysunięte przez pracowników. Prowokacyjna ta odpowiedź wywarła niesłychane wzburzenie pośród tłumnie zebranych robotników, gdyż majstrowie przyznając, iż płace są niskie, że należy je podnieść, zwyżkę tę uzależniają od „ujednostajnienia" płac w całym obrębie Wielkiego Krakowa. W tłomaczeniu na język ogólnoludzki oznacza to **wezwanie robotników do strajku w firmie „Ziarno"**, gdzie dzięki maszynom i udoskonalonym piecom praca jest lżejsza i idzie szybciej, dzięki czemu robotnik przy niższej cenie od sztuki zarabia więcej, niż w innych piekarniach krakowskich. Drugą konsekwencją z cynicznej propozycji majstrów byłoby **zniesienie płac tygodniowych i przejście na akord także tam, gdzie go dotąd nie było.**

Taką propozycję robi się w chwili, gdy robotnicy kategorycznie żądają **zniesienia akordu** i gdy niejednokrotnie oświadczali, iż nie mają najmniejszego zamiaru pomagać majstrom w ich walce konkurencyjnej z „Ziarnem"!

Jaki cel mają majstrowie, prowokując strajk w chwili obecnej? Narazie dopięli tylko tego, że **zjednoczyli cały ogół robotników piekarskich** w jednem dążeniu do zniesienia akordu i przeprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Dawno już Kraków nie pamięta tak licznego zebrania robotników piekarskich, jak odbyte w niedzielę. Nigdy zebranie nie odbywało się z większą powagą i zrozumieniem ważności chwili. Śmiało można powiedzieć, że tylko jednostki i to nieliczne były nieobecne. Ale też rzadko zebranie było bardziej jednomyślne. W odpowiedzi na prowokację majstrów niedawni przeciwnicy strajku stali się jego zwolennikami. W tajnem **głosowaniu na 346 oddanych kartek 323 wypowiedziało się za strajkiem**, 11 przeciw a 3 oddano białe. Rezolucję motywującą powody strajku i dotyczącą wyboru komitetu strajkowego przyjęto **jednomyślnie.**

Termin strajku uchwali komitet.

Wyniki głosowania dowodzą, że ogół robotniczy jest **zdecydowany na walkę**, której celem jest już nie podwyżka, lecz **8-godzinny dzień roboczy i zniesienie akordu.** Kraków jest jedynem większem miastem w Polsce, gdzie istnieje jeszcze praca akordowa i 16-godzinny dzień pracy. Czyż to nie jest najlepszym dowodem słuszności żądań robotniczych? Czyż nie czas jeszcze, ażeby magistrat i władze interweniowały, zanim jeszcze strajk wybuchł, w celu zmuszenia majstrów do ustępstw? Majstrowie nabijają kieszenie wskutek spadku cen mąki, wystawiając ludność miasta na groźbę braku chleba. Czyż nie czas, aby dostali po łapach?

WCZORAJSZY STRAJK DEMONSTRACYJNY PIEKARZY

Zgodnie z wezwaniem Zarządu głównego Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce i uchwałą ogólnokrajowego Zjazdu robotników piekarskich odbytego w Warszawie 28 listopada b. r. robotnicy piekarscy w Krakowie proklamowali jednodniowy strajk demonstracyjny przeciwko pracy nocnej.

Walne zebranie odbyte 5 grudnia jednomyślnie uchwaliło rezolucję z protestem, w nocy z 5 na 6 grudnia **wszystkie piekarnie zatrudniające robotników najemnych stały bezczynne.** Do protestu robotników dorosłych w ogromnej **liczbie przyłączyła się młodzież robotnicza** tj. uczniowie, stwierdzając przez to, że **w walce z pracą nocną robotnicy piekarscy są jednomyślni.**

Z różnych stron kraju otrzymujemy wiadomości o odbytych strajkach protestacyjnych robotników piekarskich. Powinno to skłonić rząd i ciała ustawodawcze do natychmiastowej ratyfikacji konwencji genewskiej, co jest żądaniem nietylko robotników piekarskich, lecz i całego zorganizowanego proletarjatu i całego społeczeństwa świadomego zgubnego wpływu, jaki ma nocny wypiek chleba na zdrowie narodu.

* * *

STRAJK DEMONSTRACYJNY W WARSZAWIE

Warszawa, 6 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj w południe na rogu ul. Żelaznej i Leszno w teatrze „Powszechnym" odbył się wiec piekarzy, którzy rozpoczęli jednodniowy strajk demonstracyjny przeciwko pracy nocnej w piekarniach. Na wiec przybyło około 4000 piekarzy. Przewodniczył tow. Żebrowski. Po przemówieniu kilku towarzyszów odczytano rezolucję, którą zgromadzeni przyjęli jednogłośnie.

Po uchwaleniu rezolucji zgłoszono wniosek domagający się uwolnienia więźniów politycznych, który przyjęto. Po skończonem zebraniu zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar", poczem ruszyli **pochodem** ul. Leszno w stronę Solnej. Po drodze zmobilizowana rezerwa policji na dziedzińcu szkoły rzemieślniczej im. Konarskiego zastąpiła drogę demonstrantom, zupełnie niepotrzebnie rozpędzając zebranych. **Między robotnikami i policją doszło do drobnych zajść, które zakończyły się na szczęście bez przelewu krwi.** Policja aresztowała 6 demonstrantów. Wszystkich przeprowadzono do policji politycznej. Od godz. 6 wiecz. Związki piekarskie wysłały kilkudziesięciu delegatów, którzy obesłali wszystkie piekarnie, sprawdzając, czy nie odbywa się potajemny wypiek pieczywa. Stwierdzono, że **piekarze strajkują solidarnie.**

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych

Z dniem 6 bm. objął wypłatę zasiłków dla bezrobotnych zamieszkałych w Krakowie **magistrat krakowski**, który przeznaczył na ten cel lokal miejski przy **ul. Poselskiej 8.** Wypłata odbywa się co tydzień w poniedziałki i wtorki o godzinie 4 popołudniu.

Przyznawanie i wymiar zasiłków uskuteczniany będzie nadal przez obwodowy fundusz bezrobocia ul. Krowoderska 5.

Rejestracja i kontrola bezrobotnych odbywać się będzie w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy ul. Krowoderska 5.

Na prowincji obejmują wypłatę zasiłków **rady powiatowe**, które przekażą te czynności poszczególnym gminom. Akcja ta ma na celu ułatwienie bezrobotnym otrzymywania zasiłków w miejscu ich zamieszkania.

—ooo—

Walna bitwa na ul. Rakowickiej

Walna i krwawa bitwa rozegrała się na ul. Rakowickiej **między synami Marsa, publicznością, a policją.** Na czele jednej partji **stanął Maczek Karol, st. sierżant sądu rejonowego.** Zastępcą wodza był Fita Władysław. **Urządzili oni atak na bezbronną publiczność**, przechodzącą przypadkiem przez ul. Rakowicką. Rozpoczęła się walka, naturalnie wielkie zbiegowisko, **łamanie lasek, szczęk broni siecznej** — no wszystko było, czego potrzeba w bitwie. Gdy tak walka na upartego wrzała w całej pełni, zjawił się policjant. Wtedy **Maczek skierował atak na policjanta.** Zaczęło się szamotanie, bo sierżant Maczek **chciał zdobyć szablę posterunkowego.** Już, już Maczek miał ją w swem ręku, gdy policjant chwycił za rękojeść wyciągając szabelkę, wtedy **Maczek doznał skaleczenia trzech palców u prawej ręki.** Boje homeryckie trwały jednak dalej. **Zbroczony krwią Maczek walczył jak lew.** I kto wie coby się stało z policjantem, gdyby nie przyszła pomoc. **Nadbiegli jeszcze dwaj posterunkowi z odsieczą i pokonali zapalczywego sierżanta, oraz jego kompana Fitę. Wzięto ich do niewoli.** Dwaj inni towarzysze Maczka opuścili plac boju, uciekając w boczne ulice. **Na polu walki pozostały strzępy ubrania, rękawiczka i kałuża krwi.** Po przeprowadzeniu wstępnych formalności na IV komisarjacie policji silna patrol wojskowa odprowadziła Maczka na główną wartę w Rynku głównym, gdzie lekarz pogotowia opatrzył rannego sierżanta **w boju rakowickim. Działo się to wszystko w niedzielę bezalkoholową, a mimo to Maczek i jego towarzysze mieli mocno zakropione głowy alkoholem.**

—ooo—

BRUTALNIE POSTĄPILI KASIARZE z nowym właścicielem drukarni „Prawdy" z p. Gronusiem. A działo się to wczoraj w nocy przy ul. Stolarskiej l. 6. Wybili szyby w drzwiach wchodowych do drukarni, odsunęli rygle i weszli do wnętrza. Co nam po kasztach, ołowiu — pomyśleli sobie złodzieje. Pieniędzy niema w kasie, ale znalazła się peleryna damska, 6 ręczników i parasol męski. Niby w drukarni spodziewali się czego innego, no ale zabrali pelerynę, ręczniki i parasol, bo to coś także warte.

—ooo—

Wystawa drobiu, gołębi, królików, ryb itd.

W niedzielę w południe odbyło się uroczyste otwarcie IV wystawy drobiu, gołębi, królików, owiec psów, ryb itd. w czterech pawilonach koszar wojskowych przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie. Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele wszystkich władz państwowych, wojskowych i komunalnych z wicewojewodą Morawskim i prezydentem miasta Rollem na czele. O godzinie 12 w południe zjawił się na wystawie minister rolnictwa Niezabytowski w towarzystwie szefów departamentów. Do ministra przemówił rektor **prof. dr. Marchlewski**, witając gościa i obecnych, zaznaczając, że obecna wystawa jest dowodem siły społeczeństwa, które bez żadnej subwencji dokonuje otwarcia obecnej wystawy. Następnie imieniem komitetu powitał zebranych prezes **Szaszkiewicz**, dziękując gen. Wróblewskiemu i prezyd. Rollemu za umożliwienie otwarcia wystawy. **Minister Niezabytowski** po krótkiem przemówieniu przeciął wstęgę na znak otwarcia wystawy. Minister Niezabytowski w towarzystwie przedstawicieli władz zwiedził następnie wystawę, która w bieżącym roku przewyższyła wszystkie poprzednie imponującą ilością eksponatów i niezwykłe pięknem jej urządzeniem. Główną zasługą powodzenia wystawy i jej doskonałego urządzenia jest praca niezmordowanego prezydjum wystawy pp. **Szaszkiewicza, Röhrenscheia i por. Malinowskiego** oraz p. **Schmidtowej**. W urządzeniu wystawy dopomagali: Serudz, maj. Mazarski, kp. Biernacki, rtm. Maziarz, kp. Strumiński, por. Świszczowski, prof. Spiczakowski, Kuzyk itd.

Wystawa **posiada 10 działów**, pomieszczonych w pięciu pawilonach. **Główny pawilon** w ujeżdżalni wojskowej mieści drób, gołębie, króliki, dział naukowy i t. d. W dziale tym podziwiać należy kury, gęsi, indyki itd. rozmaitych ras wystawione przez pp. Schmidtową, Romerową, dr. Majewicza, kolonję ogrod. młodzieży żydowskiej, M. Malinowskiego, Wisumarową, inż. Odrzywolskiego, Gołębiowskiego (pantarki), zakład wylęgowo-hodowlany **Wł.** Głowińskiej (bażanty), inspektorat ogrodów miasta Krakowa (łabędzie) itd. **Dział gołębi** obfituje w **1000 eksponatów** z 38 rasami. Głównymi wystawcami w tym dziale są p. Szaszkiewicz, Państwowy instytut naukowo-gosp. z Puław, Malinowski (rysie), Lauda, Tokarski, Pantak, Gawronek, Karpiński, Syweński (Krakusy), Woźniak (sercate), Ładowski (pawiki) itd. Wielkie zainteresowanie budziły gołębie pocztowe, podróżujące ponad 700 km. 500 km itd. przeważnie Górnoślązacy i hodowcy gołębi z Śląska Ciesz. **W dziale królików** wystawiono 12 ras królczych. Wystawcami są 5 Baon Sanitarny, Retting, Soczka, dr. Marchlewski itd. W dziale tym w ujeżdżalni osobny róg sali zajmują ulubieńcy Krakowa, **gołębie marjackie** umieszczone na specjalnym modelu wież Kościoła Marjackiego. **W pawilonie „piesków"**, wiernych naszych przyjaciół pomieszczono **przeszło 100 psów, 23 ras psiego rodu** — od dogów do ratlerków. W sąsiedztwie psów pomieszczono w osobnym pawilonie owce i kozy tatrzańskie z Poronina, Maruszyny, Szaflar i Białego Dunajca, P. Ak. Umiejętności itd. Niezwykłem zjawiskiem na wystawie jest **grota z rybami**. Znajdują się tam piękne okazy karpi, szczupaków brzan, świnek, klonek, jazgierz, miętusów itd. **„Mama z dziećmi"**, olbrzymia samica karpia z setką narybku z hodowli p.**Laszkiewicza, budziła wielkie zainteresowanie.** Nawet jest szpital rybi, w którym pływają liczne okazy chorych ryb na rozmaite choroby. Z wystawą wreszcie połączony jest dział handlowy umieszczony w osobnym pawilonie. **Tresura psów** na placu wystawowym, oraz gra na kobzie górala Mroza z Poronina zasługuje na szczególną wzmiankę.

Wogóle wystawa obecna przedstawia się wspaniale, totéż tłumy, tysiące publiczności zwiedza ją z wielkiem zainteresowaniem. Jak się dowiadujemy, nadchodzą z bliższych, a nawet dalszych okolic Polski zawiadomienia do komitetu o organizowaniu wycieczek na krakowską wystawę drobiu, gołębi itd. Szkoły rozpoczęły zwiedzać wystawę w dniu wczorajszym. Dodać należy, że ścisły komitet z porucz. Malinowskim pracuje bardzo ciężko, aby udogodnić gościom należyte zwiedzanie wystawy.

W niedzielę wieczór w kasynie oficerskim dane było przyjęcie przez komitet wystawy dla gości z poza Krakowa, władz i członków wystawy. Miła pogawędka o gołębiach, drobiu, pieskach, baranach, rybach, psach — ciągnęła się poza północ. Wystawa otwarta będzie do 9 bm. włącznie, a zwiedzać ją można od 8 rano do 8 wieczór codziennie.

—ooo—

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we wtorek o godzinie 8 wieczór odbędzie się odczyt prof. Dra Stanisława Wędkiewicza p. t. „Bilans rojalizmu francuskiego". Wstęp dla członków klubu. Goście mile widziani.

POŻAR W KAPLICY KOŚCIOŁA NARODOWEGO. Od rozpalonego pieca zapaliła się ścianka drewniana w kaplicy Kościoła narodowego przy ulicy Madalińskiego 10. Straż pożarna ogień ugasiła. — Szkoda znaczna.

NIEZWYKŁY GOŚĆ NA RYNKU KRAKOWSKIM. W południe dnia wczorajszego rynek krakowski odwiedził wielki jastrząb. Krążąc nad wieżą Marjacką, rzucił się jak strzała na grupę gołębi i złapał w swe szpony jedną ofiarę. Ze zdobyczą udał się jastrząb na wieżę ratuszową i tam rozpoczął ucztę. Tej niezwykłej biesiadzie przyglądały się tłumy publiczności. Po spożyciu gołąbka, drapieżnik odleciał. Odlotowi jastrzębia towarzyszyły gwizdania młodzieży.

W KRAKOWIE RODZĄ SIĘ DZIECI NA ULICY. Przybyła do Krakowa Marja Kos z Lipnika i zdarzyła jej się na ulicy wesoła nowina — powiła syna. Wezwano naturalnie pogotowie ratunkowe, które dziecko i szczęśliwą matkę przewiozło na oddział ginekologiczny szpitala św. Łazarza. Młoda mama, bo licząca 18 lat, zatelegrafowała mężowi do Lipnika, że syn już jest i zdrów.

PROFESOR OFIARĄ WŁAMYWACZY. Profesor U. J. dr. Gołąb padł ofiarą majstrów wytrychowych. Udał się on na spacer z familją nie pozostawiając nikogo w domu. Skorzystali z tego włamywacze, otworzyli sobie drzwi do mieszkania profesora przy ul. Konarskiego l. 20 i skradli biżuterję wartości 1330 zł. Niewykryci sprawcy bujają wolno po Krakowie, a profesor poniósł stratę.

SYNAJ JONAS, ładne nazwisko no i imię, ale nie ładnie się prowadzi p. Jonas. Odwiedził Synaj strych p. Steinerowej, przy ul. Estery l. 13 i znalazł tam suszącą się bieliznę. Jak nie wziąść — wziął, ale spotkał policjanta, któremu musiał oddać cudzą własność. Na poprawę oddano Synaja Jonasa do klasztoru św. Michała.

NOTATKĘ NASZĄ z sobotniego numeru p. tyt. „Konkurencja cholewkarzy" prostujemy o tyle, że napad M. Kurka na M. Feldsteina nie wynikł na tle konkurencji zawodowej, ale był wynikiem sporu, nie mającego nic wspólnego z zawodem M. Feldsteina.

CO SIĘ STAŁO NA UL. KĄCIK. Ulica Kącik w Podgórzu, to rzeczywiście kącik zaciszny. — Skorzystał z tego Sroka i odwiedził p. Kochową zamieszkałą na tej ulicy pod l. 21 i skradł garderobę. Sroka, jak sroka, która się wszędzie krząta, wpadł w ręce policji i dostał się do ula. Oj Walenty (tak Sroce na imię), trzeba ci było iść do kącika?

TRÓJKA HULTAJSKA. Było ich trzech — jak trzech Muszkieterów — silni, zdrowi, ale nie chciało im się pracować. Na czele tej trójki stał Kanarek. Wyśpiewywał trele, gwizdał, gdy groziło Manglowi i Kenbergowi niebezpieczeństwo — słowem wytresowany był ten Kanarek. Siadł raz na kapie p. Róży Kellman i zjawił się policjant złapał Kanarka, a wraz z nim Mangla i Kenbergera zamknął w klatce „pod Telegrafem". Skończyło się bajanie trójeczki, a Kanarek zamilkł — pypcia dostał.

ZMIENNE SZCZĘŚCIE. „Jednym sprzyja szczęście stale, a drudzy narzekają, że ich pech i to psi pech prześladuje". Dwie szajki specjalistów kolejowych, tak sobie wygadywały. No, bo jedna z tych szajek łatwym sposobem skradła na przestrzeni pod Krakowem z wozu towarowego 252 kg. manufaktury, oraz 25 kg kawy. Udało im się, bo im szczęście sprzyja. Koledzy ich jednak mieli tego psiego pecha, co to prześladuje człowieka. — Zaczaili się ci pechowcy na torze między Płaszowem a Krakowem i czekają nadejścia pociągu z towarem. Maszyna sapie już z daleka i zbliża się pociąg towarowy. Zacierają ręce doliniarze kolejowi i jeden chyc na wagon. A tu trzask — świst kuli. To konwój policyjny strzela. O, źle! w nogi, bo niebezpiecznie. I pechowcy zwiali, nawet nie oglądając się za siebie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i wszystkie dni następne tygodnia „Akropolis". W odpowiedzi na liczne zapytania dyrekcja komunikuje, że wobec niesłabnącego powodzenia poematu Wyspiańskiego zniżkowe przedstawienia „Akropolis" nie są w najbliższej przyszłości przewidziane. Pierwszy nakład programu będący na wyczerpaniu do nabycia jest w księgarniach Krzyżanowskiego, Gebethnera i w kasie dziennej teatru.

AKADEMJA KU CZCI CHOPINA. Dnia 12 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego odbędzie się o godzinie 11 przed południem uroczysta Akademja ku czci Chopina, urządzana staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Program obejmie produkcje orkiestralne, fortepianowe, deklamacyjne oraz produkcje mimiczno-plastyczne, oparte o twórczość Chopina.

TEATR POPULARNY „NOWOŚĆ". Operetka „Baron Kimmel" grana będzie dziś we wtorek i jutro w środę o godz. 7'30 wieczór, poczem ustąpi miejsca najnowszej operetce Benatzky'ego „Adieu Mimi", z występem gościnnym Elny Gistedt i T. Pilarskim. Jutro we środę o 3'30 popoł. po cenach popularnych operetka pt. „Żołnierz Marysieńki" w dotychczasowej obsadzie.

ROBERT CASADESUS obok Cortota najsłynniejszy pianista francuski, o którym prasa warszawska po jego trzech koncertach pisała w słowach najwyższych pochwał i zachwytów wystąpi w Krakowie tylko raz jeden w przejeździe do Lwowa, a to w piątek dnia 10 bm. w Starym Teatrze.

MARYLA CREMO, znakomita młodziutka artystka-tancerka ukaże się na estradzie w Starym Teatrze w niedzielę 12 bm. Maryla Cremo, znana dobrze publiczności krakowskiej, występowała przez trzy ostatnie lata w Niemczech, Francji, Austrji, Anglji i Hiszpanji i wszędzie święciła niebywałe triumfy i zdobyła sobie miano artystki-tancerki w wielkim stylu.

WIKTOR CHENKIN, fenomenalny artysta, którego przebogatej i wszechstronnej skali uzdolnień zawdzięczał teatr „Niebieski Ptak" lwią część swego wyjątkowego powodzenia, wystąpi w sobotę 11 bm. z własnym wieczorem. Wiktor Chenkin łączy w sobie najwyższy kunszt śpiewaka z talentem aktorskim o nieporównanej ekspresji i dlatego na estradzie jest najwspanialszą gwiazdą. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

ROCZNICA ŚMIERCI REYMONTA. Dnia 4 bm. jako w rocznicę śmierci śp. Wł. Reymonta odprawione zostało w kaplicy cmentarnej nabożeństwo żałobne, poczem odbyło się poświęcenie nagrobka. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu, organizacji naukowych, literackich oraz liczne grono przyjaciół zmarłego. Na mogile złożono szereg wieńców, wśród których znajdują się również wieńce przywiezione przez delegacje włościańskie.

PRAWO PUBLICZNOŚCI otrzymały następujące szkoły średnie na prowincji: w **Tarnowie** gimn. żeńskie Urszulanek, aż do odwołania, w **Nowym Sączu** gimn. żeńskie komitetu obyw. na r. szkolny 1926—27, w **Zakopanem** gimnazjum im. Władysława z Gielniowa, w **Zbylitowskiej Górze** gimnazjum żeńskie Zgromadzenia Serca Jezusowego, w **Jaśle** gimnazjum żeńskie im. św. Jolanty, w **Nowym Sączu** gimn. żeńskie im. Król. Korony Polskiej, w **Oświęcimiu** gimnazjum koeduk. im. Konarskiego, w **Tarnowie** gimn. żeńsk. im. Orzeszkowej, w **Dąbrowie k. Tarnowa** gimn. koedukacyjne im. Kościuszki, w **Oświęcimiu** gimn. męsk. Salezjanów, w **Ropczycach** gimn. męsk. im. św. Stanisława Kostki. Gimnazja te otrzymały prawo publiczności na r. szkolny 1926—27 względnie na 1926—17 i 1927—28. Niepełne prawa otrzymały gimn. żeńskie w **Staniątkach** i w **Wieliczce** im. Konopnickiej.

NAGRODY ZA DZIEŁA MALARSKIE I RZEZBY. Sąd konkursowy Tow. Zachęty sztuk pięknych w Warszawie przyznał następującym artystom nagrody: Najwyższą nagrodę — dyplom honorowy Tow. Zachęty sztuk pięknych p. Alfonsowi Karpińskiemu za całą działalność artystyczną.

I-szą nagrodę medal złoty, Michałowi Boruciń-skiemu za obraz pt.: „Głowa Hucuła".

II-gą nagrodę medale srebrne: Stefanowi Popowskiemu za obraz pt.: „Noc letnia"; Stanisławowi Jackowskiemu za rzeźbę pt.: „Młodość"; Antoniemu Miszewskiemu za rzeźbę pt.: „Głowa mężczyzny".

III-cią nagrodę medale bronzowe: Bolesławowi Kuźnińskiemu za „Portret pani W. H."; Alfredowi Józefowi Sipińskiemu az obraz pt.: „Mokry las"; Annie Romerowej za obraz pt.: „Wróżka"; Romualdowi Zerychowi za rzeźbę pt.: „Primavera"; Franciszkowi Joachimowi Radziszewskiemu za artystyczne prace introligatorskie.

Nagrodę prezesa Rady ministrów 1.000 złotych, p. Mieczysławowi Kotarbińskiemu za „Portret kobiecy."

II-gą nagrodę miasta Warszawy 500 złotych, Czesławowi Tańskiemu za „Portret pani K."

Nagrodę wydawnictwa „Kurjera Warszawskiego" 500 złotych Teodorowi Ziomkowi za obraz pt.: „Obłok".

O NASTĘPSTWO PO SENATORZE ADAMIE. Po zmarłym w ubiegłym miesiącu senatorze (z endecji) Erneście Adamie miał wejść na jego miejsce ks. Tomaka z Przemyśla. Ten jednak uchylił się, wobec czego wejdzie drugi zastępca p. Wiącek z Tarnobrzeskiego. Prawdopodobnie jest to ten sam, który jako poseł do parlamentu austrjackiego miał głośny proces z Mojżeszem Kanarkiem o nadużycia na tle wyrabiania koncesyj szynkarskich.

KONIEC „ECHA“. Wychodzące w Warszawie od 3 lat „Echo“ zapowiada w numerze niedzielnym, że przestaje wychodzić „Echo“ głosiło, że jest organem Piasta i w duchu witosowym robiło też politykę. Ciężko też musi być z Piastem, kiedy musi stracić jedyną swą placówkę w stolicy.

SPRAWA WYBORÓW DO GMINY W BOCHNI jest obecnie na porządku dziennym. Na środę 8 bm. zwołuje p. Rusin, prezes Czytelni katolickiej wyborców z 4 Koła. P. Rusin liczy, że w kole tym **dzięki poparciu kleru uzyska głosy kobiet.** — Omyli się jednak bo salinarze i kolejarze bocheńscy **nie dopuszczą, by ich żony i córki oddały głosy swoje na chadeckich macherów.**

Również postępowe mieszczaństwo Bochni pójdzie razem z robotnikami. W najbliższych dniach odbędą towarzysze nasi zgromadzenie przedwyborcze i rozpoczną agitację za zdobyciem gminy.

NADUŻYCIA W FUNDUSZU BEZROBOCIA NA ŚLĄSKU. Onegdaj aresztowano kierownika funduszu bezrobocia przy starostwie w Katowicach, Nowaka i odstawiono do sądu karnego. Powodem aresztowania było wykrycie braku w kasie przy doraźnej kontroli tego funduszu. Kierownictwo funduszu bezrobocia objął p. Moczalski, były kierownik funduszu bezrobocia w Bielsku i w Pszczynie.

Z PRZED OŁTARZA DO WIĘZIENIA. W nocy na 13 listopada zamordowany został w Wrocance pow. Krosno, tamtejszy proboszcz ks. Niewodowski. Dwaj bandyci w szoferskich okularach uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do domu i jeden ze sprawców wystrzałem rewolwerowym pozbawił go życia. Sprawcy zrabowali nieznaną ilość srebrnych koron austrjackich oraz rozmaite przedmioty, poczem zalali pokój wodą celem zatarcia śladów zbrodni. Policja wdrożyła dochodzenia, wszelkie jednak wysiłki rozbijały się o brak jakichkolwiek poszlak. W międzyczasie wypłynęła podobna sprawa w powiecie turczańskim. Tam zamordowany został kupiec Baruch Kraus, również w celach rabunkowych. W dwa dni po odnalezieniu zwłok krążył po Turce po odnalezieniu zwłok jakiś osobnik i proponował sprzedaż rewolweru. Dowiedziała się o nim policja, gdy miano go przytrzymać, osobnik ów zbiegł. W tym czasie we wsi Łężany, pow. Krosno, niejaki Jakób Reczkowski, żenił się z córką jednego z tamtejszych gospodarzy. W dniu ślubu gruchnęła wieść po Łężanach, że Reczkowski jest mordercą owego żyda. Dowiedziała się o tem policja i w chwili, gdy Reczkowski wychodził z orszakiem weselnych z cerkwi, aresztowano go. — W Turce agnoskowano Reczkowskiego jako tego, który usiłował sprzedać rewolwer. Dalsze śledztwo dało nadspodziewane rezultaty, albowiem już w kilka dni po aresztowaniu Reczkowskiego, zdołano ustalić, iż on był mordercą Krausa, a przypadek wyjawił, iż Reczkowski brał udział w morderstwie ks. Niewodowskiego. Reczkowski w pierwszej chwili wypierał się winy, przyciśnięty jednak do muru, przyznał się do zarzuconych mu zbrodni i wydał wspólnika Władysława Kluka z Wrocanki. Jednocześnie przyznał się Reczkowski do ośmnastu włamań. Obu morderców odstawiono do więzienia w Krośnie.

—ooo—

Z zagranicy

HISZPAŃSKIE SPISKI. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z granicy hiszpańskiej w sprawie planowanego zamachu na króla Alfonsa: Aresztowany w miejscowości Gijn anarchista zeznał, że główna kwatera anarchistów znajduje się w jednym z domów położonych na przedmieściu Madrytu. Po zaciętej walce w okolicy tego domu zdołano ubezwładnić anarchistów, przyczem skonfiskowano 2 karabiny i większą ilość bomb.

KRWAWA KONFERENCJA. Podczas konferencji bengalskiej komisji kongresu wszechindyjskiego w Kalkucie przyszło do starć, w przebiegu których 5 osób zostało ciężko rannych. Aresztowano 5 osób.

BURZA MORSKA. W nocy z soboty na niedzielę wybrzeże koło Dunkierki (północna Francja) nawiedziła silna burza. Pewien parowiec norweski zatonął. Załogę zdołano uratować.

—ooo—

Porządek dzienny Sejmu zależny od dekretu prasowego

Drugi dekret już gotowy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 grudnia.

Kilku posłów zwróciło się w dniu dzisiejszym do marszałka Sejmu p. Rataja z zapytaniem, jaki porządek dzienny będzie miało **piątkowe posiedzenie Sejmu.** Marszałek oświadczył w odpowiedzi, że porządek dzienny posiedzenia **nie jest jeszcze ustalony.** Nastąpi to zdaniem marszałka dopiero jutro lub w środę.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje z innego źródła, zwłoka w ułożeniu porządku dziennego piątkowego posiedzenia Sejmu spowodowana jest tem, że właściwie na porządku dziennym mogłaby się znaleźć tylko jedna sprawa, mianowicie **kagańcowy dekret prasowy.** Ponieważ rząd chce tamten dekret unieważnić, nowy zaś dekret wniesie dopiero w piątek rano, więc porządek dzienny posiedzenia Sejmu jest uzależniony od tej kwestji.

Nie ulega wątpliwości, że **marszałek Rataj stara się iść na rękę rządowi i stara się uniknąć starcia,** które nastąpiłoby niewątpliwie między Sejmem, a rządem, w razie dopuszczenia do dyskusji nad dekretem.

Nowy dekret kagańcowy został przesłany celem zaopinjowania go profesorowi Jaworskiemu w Krakowie i obecnie powrócił już do Warszawy z jego opinją. Prawdopodobnie jutro będzie rozpatrywany przez Radę ministrów.

TELEGRAMY

BUDŻET W KOMISJI SEJMOWEJ

Warszawa, 6 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dzisiaj budżet ministerstwa przemysłu i handlu. Na posiedzeniu był obecny minister Kwiatkowski oraz niebywała ilość urzędników rozmaitych resortów w ogólnej liczbie czterdziestu. Referent poseł Kwiatkowski (chadek) oraz posłowie Michalski (monarchista) i Wiślicki (koło żydowskie) poddali **ostrej krytyce** działalność przedsiębiorstw państwowych. Dyskusja w tej chwili (godzina 7 wieczorem) trwa.

OSZCZĘDNOŚCI WEDLE POJĘCIA KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 6 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Senacka komisja skarbowo - budżetowa przyjęła sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli państwa o działalności ministerstwa spraw wewnętrznych, — kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, oraz prezydjum Rady ministrów. Następnie przyjęła następującą rezolucję:

„Senat wzywa rząd do wydatnego zmniejszenia kosztów druku, ogłoszeń i publikacyj w „Monitorze Polskim“.

DO JAKIEGO MINISTERSTWA NALEŻY POCZTA?

Warszawa, 6 grudnia (tel. własny „Naprzodu“): Sejmowa komisja budżetowa ma przystąpić do rozważania budżetu generalnej dyrekcji poczt i telegrafów. W chwili jednak obecnej **nie wiadomo, do jakiego resortu dyrekcja ta należy.** Dekretem prezydenta Rzeczypospolitej została ona przeniesiona z ministerstwa przemysłu i handlu do ministerstwa komunikacji, teraz ma zaś wejść w skład ministerstwa robót publicznych. Tak więc w chwili obecnej nie wiadomo, do jakiego resortu należy.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 6 grudnia (PAT). Dnia 6 bm. w ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem ministra dra Jurkiewicza odbyła się konferencja z przedstawicielami ministerstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, w sprawie uzgodnienia projektu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej **o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.**

STRAJK W FABRYCE „FANTO“

Lwów, 6 grudnia (PAT). **Dziś o godzinie 8 rano wybuchł strajk robotników rafinerji „Fanto“ w Ustrzykach Dolnych,** pow. Lisko. Strajkuje około 280 robotników. Pozatem panuje spokój.

SOCJALISTA LITEWSKIM MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH

Kowno, 6 grudnia (PAT). Dymisja litewskiego ministra spraw zagranicznych Pożełły została przyjęta. **Następcą Pożełły ma być socjalista tow. Sirtartas.**

SOCJALISTYCZNY RUCH KOBIECY

Bruksela, 6 grudnia (PAT). Międzynarodowy kongres socjalistek uchwalił utworzenie kobiecego komitetu doradczego i wybrał członkinie do tymczasowego prezydjum. Między innemi powołana została delegatka polska **tow. Dr. Budzińska-Tylicka.**

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Przegląd gospodarczy

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Warszawa, 6 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Ministerstwo skarbu opracowuje rozporządzenie w sprawie obniżenia stopy procentowej dla banków i przedsiębiorstw prywatnych z 16 na **15% rocznie.** Rozporządzenie to ukaże się w najbliższym czasie.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 6 grudnia (PAT). Dolary 8.98, 9. 8.96.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY RADY WOJEWÓDZKIEJ odbędzie się **dziś we wtorek** o godz. 7 wieczór w lokalu Rady robotniczej.

ORGANIZACJA ZAKŁADÓW WOJSK. odbędzie się we wtorek 7 grudnia o godz. 6 wieczór nadzwyczajne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) wybór delegatów na Zjazd. Wstęp mają członkowie za okazaniem legitymacji.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, **bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Akropolis“.
Środa popoł.: „Kłopoty genjusza“, wiecz.: „Akropolis“.
Czwartek: „Akropolis“ (szkolne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Baron Kimmel“.
Środa popoł.: „Żołnierz Marysieńki“, wiecz.: „Baron Kimmel“.

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Hinkeman“ (premjera).
Czwartek: „Hinkeman“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Znaczenie ekonomiczne morza (z obraz. świetlnemi).
Środa, red. Konstanty Srokowski: Wolność prasy.
Czwartek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Znaczenie ekonomiczne morza (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Bagatela: „Najukochańsza żona Maharadży“.
Nowości: „Granica w płomieniach“.
Promień: „Upiór w operze“.
Reduta: „Grota śmierci“ oraz groteska „Ridolini jako woźny teatralny“.
Sztuka: „Faust“ z Janningsem.
Uciecha: „Kurjer carski“.
Wanda: „Moralność ulicy“.
Warszawa: „Kurjer carski“.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC SPRAWOZDAWCZY TOW. POSŁA MARKA W BOCHNI

W niedzielę 5 bm. odbył się w sali kina wiec poselski przy udziale 1000 przeszło osób. Przewodniczyli tow. Urbański, Kolasa i Pukło. Wiec zagaił tow. Reguła, poczem tow. dr. Marek omówił położenie gospodarcze w kraju i ciężkie położenie klas pracujących. Następnie omawiał sytuację polityczną w państwie i zbliżenie się obecnego rządu do sfer kapitalistyczno-obszarniczych. Wywołuje to w społeczeństwie zawód i rozczarowanie i zmusza stronnictwa, którym los warstw pracujących leży na sercu, do przeciwstawienia się takiej polityce rządu.

W dyskusji omawiał tow. dr. Güntner sprawy wyborów do gminy Bochni, jak również sprawy salinarne. Wielkie to zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem votum zaufania tow. posłowi Markowi i wezwaniem klubu poselskiego PPS. do dalszej walki o prawa klas pracujących. Nadto podziękowano posłowi Markowi za obronę saliny bocheńskiej wobec zakusów władz centralnych, które żupę solną w Bochni chcą doprowadzić do upadku i zamknięcia.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW SALINARNYCH W BOCHNI

odbyło się dnia 5 bm. w sali Domu Robotniczego. Przewodniczył tow. Michalik. Salinarze bocheńscy domagają się od rządu pożyczki zwrotnej na zakupy zimowe, jak również stosowania podwyżek także do płac akordowych. Następnie poruszono sprawę zmiany statutu prowizyjnego w tym kierunku, by górnik już po 5 latach pracy nabywał prawo do emerytury, co przyrzekł uwzględnić jeszcze min. Kiedroń, liczenia lat w wojsku spędzonych podwójnie i sprawę reformy Kasy brackiej. Uchwalono żądania te przedłożyć w formie memorjału rządowi.

Nacjonalistyczna burda

w warszawskiem Kole prawników

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA OPUSZCZA POSIEDZENIE

W sobotę odbyło się doroczne walne zebranie Koła prawników uniwersytetu warszawskiego, na którem przyszło do burzliwych scen spowodowanych przez nacjonalistyczne grupy młodzieży.

Po wyczerpaniu wszystkich spraw, znajdujących się na porządku dziennym, przedstawiciel „młodzieży wszechpolskiej" zgłosił wolny wniosek, według którego członkowie akademickich organizacyj „Niezależna Młodzież Socjalistyczna" i „Życie" mieli być.... pozbawieni prawa głosu. Wniosek ten wywołał oczywiście wielkie oburzenie wśród młodzieży demokratycznej.

Obecna na sali większość korporancko - wszechpolska, nie licząc się ani ze statutem, ani z poczuciem dopuszczalności w obyczajach publicznych, uchwaliła wniosek, korzystając z większości. Wśród ogromnej wrzawy organizacje lewicowe zgłosiły wniosek o wyrażenie votum nieufności prezydjum, które nieudolnem prowadzeniem obrad dopuściło do uchwalenia wniosku i do nielicujących z godnością akademicką ekscesów.

Większość zebrania przeszła do porządku nad tym wnioskiem, skutkiem czego organizacje lewicowe widziały się zmuszone opuścić zebranie, składając odpowiednie deklaracje.

Ruch kolejarski

KOLEJARZE W OBRONIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Dnia 28 listopada odbyła się w Warszawie zwołana przez Centralną sekcję mechaniczną ZZK. konferencja delegatów parowozowni z całej Polski w sprawie obrony 8-godzinnego dnia pracy w parowozowniach w związku z pracą w turnusach. Po wszechstronnej i obszernej dyskusji, trwającej cały dzień, konferencja stwierdziła, że turnusy we wszystkich dyrekcjach są ułożone wadliwie i krzywdzą pracowników. Wobec tego uchwalono wyrazić energiczny protest przeciwko łamaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, co przejawia się przez takie ułożenie turnusów w parowozowniach, że pracownicy należący do współczynnika pracy 1, muszą pracować faktycznie według 5/6. Kolej jako instytucja państwowa winna dać przykład przedsiębiorstwom prywatnym należytego szanowania i skrupulatnego przestrzegania ustaw państwowych, a nie ich łamania. Pozatem upoważniono centralną sekcję mechaniczną do podjęcia energicznej obrony 8-godzinnego dnia pracy w ministerstwie komunikacji i w razie otrzymania odmownej odpowiedzi konferencja jednogłośnie uchwaliła, że pracownicy podejmą czynną akcję pod hasłem żądania ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy w parowozowniach.

SKŁADKI

DLA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI składają E. Bobrowscy 10 złotych zamiast kwiatów na trumnę dra Kepplera.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).